

Oficjalny organ T. G. E. (Teknikista Grupo de Esperantisoj en Leopolo).

Jedyny polski miesięcznik ilustrowany, poświęcony wiadomościom zbierania i poznawania znaczków pocztowych i całości wraz z historją rozwoju poczt, marek wystawowych, dobroczynnych, ex libris, fotografji, autografów naturalji, kartek widokowych, monet i t. p.

Przedruk artykułów, za zupełnem wskaz. źródła dozwolony. ✳ Adres Redakcji i Administracji: „FILATELISTA" RZESZÓW.

Wychodzi w drugiej połowie każdego miesiąca.

ROK IV. Konto czekowe Poczt. Kasy Oszcz. Nr. 116.171. ROK IV.

Nr 6-7 Rzeszów, Czerwiec-Lipiec 1911 Nr 6-7

PRENUMERATA:

Prenumeratę **można rozpocząć każdego czasu** która wynosi rocznie:

w Austrji, Węgrzech i Bośni . . .	K	3·—
w Królestwie Polskiem i Rosji . .	Rb.	1·30
w Związku Niemieckim	Mk.	2·80
w Francji i resztę krajów . . .	frc.	3·50
dla Czyteln i Towarzystw (bez premji)	K	1·50
Numer pojedynczy (bez premji) . .	K	—·30

Każdy prenumerator może umieścić w ciągu roku **2 ogłoszenia po 25 słów (wart. K 2.50) bezpłatnie.**

OGŁOSZENIA:

1 (cała) strona	K 30·—
1/2 strony	„ 16·—
1/4 „	„ 8·50
1/8 „	„ 5·—
1/16 „	„ 3·—

drobne ogłoszenia po 5 hal. za słowo.

Opust przy

3-krotnem ogłoszeniu.	15 proc.
6-krotnem „	30 „
12-krotnem „ (rocznie) . .	50 „

☛ Do zmiany statutu krótki czas! ☚

Związek międzynarodowych filatelistów Unja" w Rzeszowie

daje najlepsze korzyści swoim członkom. Wpis **jednorazowo** K 2·—, Mk. 1·85, Rb. —.90, Frc. 2·20. Wkładka roczna K 5·—, Mk. 4·25, Rb. 2·25, Frc. 5·50 za co otrzymuje każdy członek — zagranicznych znaczków wartości K 10, druki do wymiany dubletów, **bezpłatnie** organ Związku „Filatelistę" z premjami 3 K wartości, gdzie można umieścić w ciągu roku bezpłatnie dwa ogłoszenia po 25 słów, wartości K 2·50, otrzymuje w przesyłkach okrężnych wybory itd. itd.

Uprasza się żądać prospektów. **„Unja" Rzeszów.**

Numer następny wyjdzie 6-go września — inseraty będą przyjmowane do 3-go września najdalej.

Zawiadamia się P. T. interesowanych, że p. Stefan Wolski w Warszawie ul. Krucza 43 przestał pełnić funkcje generalnego zastępcy na Królestwo Polskie i Rosję.

P. S. Wolskiego po raz ostatni wzywamy, ażeby do dni 10 uregulował sprawę pieniężną.

Wydawnictwo „Filatelisty"-„Unja".

OD WYDAWNICTWA

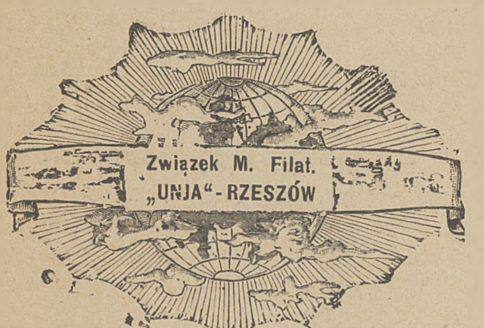
Upraszamy wszystkich P. T. odbiorców naszego czasopisma, którzy zalegają z przedpłatą za rok bieżący — ażeby uiścili oile możności jak najrychlej tę drobną kwotę — gdyż musimy nakład uregulować.

Wierzymy w dobrą wolę polskich zbieraczy i mamy nadzieję, że otrzymamy przedpłaty zaległe najpóźniej do 1 września br., a ażeby i ten termin przyspieszyć zawiadamiamy, **że każdy kto uiści prenumeratę przed powyższym terminem**, otrzyma jako premję — książeczkę (w języku niem.) opłacono,

„Taschenbuch für Philatelisten"

(podręcznik dla filatelistów) zawierający fachowe działy jak:

Zbiory marek i ich wzrastająca wartość
Tabela zamiany Marek na korony i odwrotnie
Korzyści z filatelii;
Kupony 10-procentowe;
Przepadłe miliony;
Jaką moralną wartość posiada zbieranie marek — 50 lat — **400 pełnych nazwisk „czarnej tablicy"**;
Tabela porównawcza monet świata etc.



WPIS JEDNORAZOWY:	WKŁADKA ROCZNA:
dla Austro-Węgier 2 kor., dla Królestwa Polsk. i Rosji — 90 kop., dla Niemiec 1·80	dla Austro-Węgier 5 kor., dla Królestwa Polsk. i Rosji Rb. 2·25, dla Niemiec 4·25

Zastępstwa (konsulaty):

Dla Brazylji: Warchałowski Jerzy, C. P. 122, Curityba, Parana (Brazil.)

Dla Chile: Kwaśny Adolf, Punta Arenas — Magallanas casilla 275 — Chile — Sud Amerika.

Dla Królestwa Polskiego: (berło rosyjskie) siedziba w Warszawie: vacat.

(berło niemieckie).
Mrówczyński Jan, Rawicz (Ks. Pozn.)
(berło austrjackie)
Inż. Szostakiewicz Ign. Lwów, Bilińskich 32.

Dla Rumunji: Orzechowski Karol, Piatra N.

Dla Stanów Zjedn. półn. Ameryki (U. S. A.) Lisiewicz Mieczysław, City Hill str. Union City, Conn.

Do wszelkich pism pod adresem konsulów, należy dołączyć znaczek na odpowiedź, gdyż inaczej odpowiedź nie nastąpi.

Od 16 maja do 20 lipca 1911 wpłynęło wyborów marek:

27 zeszycików na K. 823·89.

W przesyłkach okrężnych wysłano dla członków „Unji":

L. 19. na członka Nr. 39. (9, 68, 27, 70, 69, 41, 44, 48, 56) K. 538·04.

L. 20. na członka Nr. 33 (2, 15, 19, 47, 62, 23, 70, 61, 56) K. 355·62.

L. 21. na członka Nr. 66. (71, 76, 73, 19, 72) K. 273·09.

Nra. członków w nawiasach, oznaczają w jakim porządku przesyłki mają być odsyłane.

Na rok 1911 uiścili wkładkę:

Nr. 72. Schütz Maks, ucz. gimn. Lwów, Sienkiewicza 9.

Nr. 73. Słonecki Józef Witołd, sekretarz powiat. c. k. Namiestnictwa, Lwów, Bonifratrów 4.

Nr. 74. Warchałowski Jerzy, Curityba C. P. 122, Parana (Brazylja).

Nr. 75. Lenik Józef, dozorca robotników Petersgaard, post Langebeack (Danja).

Nr. 76. Wątróbski Adam W. Cergowa p. Dukla.

Nr. 77. Orzechowski Karol, Piatra N. (Rumunia). —

Nr. 78. Haniszewski Juljusz, artysta teatru Lwów, teatr miejski.

Do P. T. Członków „UNJI" w Królestwie Polskiem:

WAŻNE

Przesyłka Nr. 10 wartości K 347·55 z dniem 14 marca 1911 wysłana na członków Nr, 46, 11 17, 45, 36, 31, 29.

Przesyka Nr. 12 wartości K. 435·16 z dniem 26 marca 1911 wysłana na członków Nr. 14, 55, 57, 40, 34, 27. 16, 18, 39, 9.

Przesyłka Nr. 15. wartości K. 290·29 z dnia 3 maja 1911. wysłana na członków Nr. 68, 27, 17, 65, 31, 36, 45, 46, 57, 16.

Przesyłka Nr. 17. z dnia 10 maja 1911. wartości K. 205·04 wysłana na członków Nr. 67, 55, 14, 40, 43, 18, 29, 22, 12, 25, — żadna z tych przesyłek nie wpłynęła do „Unji" z powrotem.

Ponieważ jest obawa, że przesyłki przy krzyżowaniu adresów, u tych samych członków zatrzymane zostałe (rzekomo na wieki), przeto upraszamy wszystkich członków wyż wyszczególnionych aby w swoim własnym interesie zawiadomili „Unję“ do 1 września b. r. najdalej:

Czy przesyłkę otrzymali, na jaką kwotę wybór uskuteczniony został, i komu a kiedy przesyłkę do dalszej cyrkulacji przekazano.

Uchylający się od dania powyższych wyjaśnień — zostanie wciągnięty na listę oskarżonych przez syndyka w Warszawie o ile przed 1 września br. sprawa nie zostanie załatwiona.

Członkom Nr. 17. (p. Stef. Wolski w Warszawie) oraz Nr. 34 (p. Cz. Wolborska w Łowiczu) **po raz ostatni** przypominamy, że na załatwienie oczekujemy do 1 września br.

AWIZO!

W miesiącu września zostaną wysłane przesyłki okrężne dla wszystkich członków „Unji“. Niniejszem prosimy — termin obliczenia **5 dniowy** ściśle przestrzegać, ażeby uniknąć bezpotrzebnej korespondencji, która nam wiele czasu zabiera.

Zmieniony statut podaliśmy do zatwierdzenia Wysokiej c. k. Władzy, to też termin odbycia wyborów do zarządu spodziewany jest około 25 września br. o czem jeszcze P. T. Członków uwiadomimy.

FUNDACJA.

Członek Nr. 1 funduje dla nowo zgłoszonych członków „Unji“ do 1 października 1911 nast. premje:

Dla członka o Nr. 85, 90, 95, 105, 110, **po 1 serji** wspaniałych kart widokowych (serja 8 sztuk) **„Pieśń o ziemi naszej“** a przedstawiających reprodukcje obrazów Juljusza Kossaka: Pieśń o ziemi naszej, Litwa, Tatry, Wołyń, Ukraina, Podole, Żmudź, Krakowskie — Proszowskie — Kujawy — Sandomierskie.

Dla członka o numerze 100, 120, po **1 albumie** na 200 kartek widokowych.

JENI.

O języku pomocniczym Esperanto.

Z okazji mającego się odbyć w roku 1912 Wszechświatowego VIII-go Kongresu Esperantystów w Krakowie, nie od rzeczy będzie poinformować szanownych czytelników w sprawie tego języka pomocniczego, jakim jest Esperanto.

W „Internacia Muzeo“ (Nr. 19.) czytamy następujący raport generała Seberta (członka Paryskiej Akademji Nauk) o języku międzynarodowym pomocniczym Esperanto, wygłoszony w imieniu Oficjalnych Instytucji Esperanta przed Światowym Kongresem Związków Międzynarodowych w Brukseli:

„Niepotrzebujemy w tym raporcie dokładać starań, by dowodzić użyteczności w przyjęciu pomocniczego międzynarodowego języka, i wyliczać dobrych wyników, któreby miało dla ludzkości to przyjęcie i rozprzestrzenienie się tegoż języka we wszystkich rejonach ziemi.

Liczne publikacje poświęcono już ostatniemi laty zapoznaniu z tymi ideami i nieprzyniosłoby korzyści przedrukowywanie i objaśnienia, które stały się znanemi wszystkim ludziom. Wystarczy poradzić tym, którzy życzyliby sobie studjować części tego pytania, aby przeczytali główne rozprawy na ten temat.

Także nie będziemy mówili o wielu projektach języków, którzy studjowali i proponowali rozmaici autorowie w celu rozwiązania problemu, aż do chwili, kiedy język dra Zamenhofa przyniósł jego praktyczne rozwiązanie; ani o projektach, które dalej opracowywano albo które są nawet jeszcze dotąd w przygotowaniu a których celem jest zastąpienie tego ostatniego języka.

W tym raporcie będziemy więc mówili tylko o własnościach języka Esperanto i o zastosowaniach jakie osiągnął i które umożebniają jego użycie w wielu wypadkach zwyczajnego życia.

Lecz musimy najpierw jasno powiedzieć, by nie zostawić żadnego odcienia niezrozumienia, czem według nas musi być wyżej wspomniany pomocniczy międzynarodowy język i dlaczego pozostawiamy na boku poszukiwania, które uważamy za utopijne albo przynajmniej dzisiaj iluzoryczne i bezcelowe, chociaż wydają się jeszcze niejednym osobom usprawiedliwiać dalszy pochód na polu studtów językowych i poszukiwań. Każdy zgodził się na to i o tem zaledwie potrzeba mówić, że język międzynarodowy, o którym mówimy, nie ma na celu zastąpić istniejących języków i stać się uniwersalnym językiem, wspólnym dla całej ludzkości.

Zamierzamy mówić tylko o pomocniczym języku, którym posługiwać się będzie każdy człowiek, jako drugim językiem obok swego ojczystego języka. Jest on stworzony nie dla wytworzenia zwyczajnych stosunków między członkami tego samego narodu, którzy przestaliby używać między sobą swego narodowego albo ojczystego języka, lecz aby umożliwić stosunki czy ustne czy pisemne, przy pomocy wspólnego drugiego języka, między ludźmi, którzy nie mówią tym samym językiem.

Dalej aby być przystępnym dla wszystkich, język ten musi być łatwym i ogólnym w użyciu. Nie powinien zawierać trudności ani żądać wypełnienia skomplikowanych albo zanadto troskliwych reguł, któreby ograniczały z pewnością posługiwanie się tym językiem do uprzewilejowanych części ludzkości.

Pytanie o języku nie jest określone tylko dla zastosowań naukowych i którego mogłyby się uczyć tylko osoby wysoko wykształcone.

Pomocniczy język powinien przedewszystkiem służyć ludowi, a większość ludzi, którzy

dziś coraz więcej mogą w potrzebie z sobą obcować, porozumiewać się nawet nieraz bez przygotowania z ludźmi różnych narodowości. Lecz jest także potrzebnem, ażeby ten język był tak zbudowany, iżby posiadając własności które umożliwią jego łatwą naukę dla ludu i natychmiastową możność używania w życiu wspólnem, mógł także jak każdy narodowy język i przy zwyczajnym dodatku terminów dla różnych fachów wiedzy, być używanym dla naukowych i przemysłowych zastosowań, bez potrzebnego tworzenia dla tych użytków nowego specjalnego języka.

Esperanto wypełnia wszystkie te warunki, a ten fakt dostatecznie wyjaśnia, dlaczego Esperatyści, którzy w istocie się niem posługują, odmówili prawie wszędzie posłuchu dla propozycji które im czyniono w celu opuszczenia jego użytku i zastąpienia go innym językiem, mniej więcej odmiennym, nawet kiedyby przedstawiono ten nowy język jak udoskonalenie pierwszego.

Ci Esperantyści są już istotnie rozsypani po wszystkich częściach świata. Z nich składa się prawdziwe towarzystwo, któremu chociaż miało nazwę „ludu esperantystycznego“ albo było uważane za nadnaród, nie możnaby dać regularnej organizacji, i które nie dałoby się rządzić albo kierować przez jakąkolwiek możność, ponieważ jedyną ligą, która istnieje pomiędzy tymi ludźmi jest używanie wspólnego języka i ta liga nie wystarcza dla utworzenia pomiędzy nimi podobieństwa sądów i interesów, które wystarczałoby dla zrodzenia zgody nieco ogólnej.

Za tym motywem powinno się sądzić, że ruch esperantystyczny jaki tworzony jest dzisiaj i prowadzony dalej w wielu krajach, nie może być zatrzymany ani nawet kierowany po nowych drogach i z powodu tego usiłowania czynione jeszcze przez niejedne osoby w celu zastąpienia języka Esperanto innym międzynarodowym językiem, który przedstawia z nim dostateczne różnice, aby spowodować zmianę klasycznych dzieł, nie będą mogły powieść się i w następstwie godnem jest pożałowania usiłowanie mimo możliwych pochwały godnych intencji swych autorów.

Te próby mogą mieć istotnie tylko jeden wynik, spóźnienia pewien czas przyłączenie się do Esperanta osobom, które chwieją się w uczeniu się międzynarodowego języka. Esperantyści, którzy posiadają już język, stają się tem więcej dumni tem posiadaniem i są tem gorliwszymi propagatorami, że są podniecani reakcją której motywów nie nierozumieją, i która nieraz staje się namiętną i obciążającą walką dla tych, którzy życzą sobie tylko w spokoju cieszyć się zdobytymi zyskami.

W tych warunkach ci, którzy teraz mają zadanie ułatwiać rozprzestrzenienie Esperanta, mogą tylko skonstatować, że bezskutecznie próbowaliby wstrzymać to rozszerzanie się. Muszą przyjąć przeciwnie, że w interesie ludzkości wszelkimi środkami przyczynić się należy do ułatwienia jego rozprzezstrzenienia“.

O wielkiej roli Esperanta na każdem polu życia ludzkości świadczą najlepiej fakty. I tak wielką próbę przeszedł Esperanto z ramienia redakcji czasopisma „Excelsior“, stanął bowiem do zapasów z sześciu potężnymi rywalami. Mianowicie p. A. Hermant ułożył trudny tekst francuski nigdzie nie drukowany. Ten tekst podyktowano sześciu biegłym tłómaczom: angielskiemu, niemieckiemu, włoskiemu, hiszpańskiemu, rosyjskiemu i esperanckiemu. Innych sześciu tłómaczów przełożyło owe tłómaczenie napowrót na język francuski. Komisya, złożona z autora oryginału, pp. Aleksandra Hepp i Tristan Bernarda porównała pierwowzór z tekstami, rekonstruowanymi z tłómaczeń. Okazało się w tej wielce ważnej chwili, że tłumaczenie Esperanta było prawie identyczne, z oryginałem. Drugie miejsce zajmował język włoski, również bardzo bliski do oryginału, następne miejsca język hiszpański z kilku większymi usterkami, angielski, rosyjski a najgorszą była rekontrukcja z tłómaczenia niemieckiego. Fakt zatem wystarcza za liczne objaśnienia.

Co innego. Oto w Monachium zawiązało się wielkie stowarzyszenie międzynarodowe dla *Organizacji pracy duchowej* pod imieniem „Most“. W maju wyszła książka o 200 prawie stronicach w niemieckim języku. Zawiera ona wyjaśnienia i podstawy wymienionej organizacji. Książka ta będzie tłómaczona na 12 języków kulturalnych, lecz... tłómaczenie odbywać się będzie nie z oryginału, lecz *przez Esperanto*. Zatem tekst niemiecki zostanie przełożony na Esperanto, a z Esperanta na 12 języków. Czynić to będzie niejeden Esperantysta, lecz wielu, którzy znają znakomicie język niemiecki i Esperanto, a znowu inni którzy Esperanto przełożą na narodowe języki. Ile to przezto oszczędza się czasu i pieniędzy, niż gdyby trzeba było przekładać wprost z niemieckiego na języki narodowe, a ile niedokładności. W ten sposób nie tylko w stosunkach handlowych ale i naukowych Esperanto jest wielce odpowiedni.

Wobec stale wzrastającej klienteli esperanckiej drukarnie zaopatrują się w czcionki esperanckie, daszkowane. Poniższa tabelka daje nam przybliżone o tem pojęcie, gdyż oczywiście trudno o liczby dokładne, bo nie wszystkie drukarnie dają znać o sobie do międzynarodowego Związku drukarzy — Esperantystów.

W maju 1911 zarejestrowano:

	Poza Europą	W Europie	Razem
Drukarń. . . .	50	297	347
Odlewni czcionek	1	6	7
Linotypii . . .	1	4	5
Drukarzy i zecerów	111	485	596

Nadmienić przytem należy, że w Warszawie następujące drukarnie posiadają czcionki esperanckie: L. Bogusławski — S. Krzyska 11, Biliński i Maślankiewicz, Nowogrodzka 7., M. Arct

Nowy Świat 53, Orgelbrand, Krakowskie przedmieście 66, Andres i Ska. Zgoda 7, Gins, Zielna 47, Naukowa, Hoża 60, Keller, Rymarska 8., Drukarnie te nie weszły do powyższej tabelki. Również w Krakowie i Lwowie są drukarnie esperanckie (Kraków „Prawda").

Podczas VIII-go Kongresu Esperanta w Krakowie będą odegrane dwa arcydzieła naszej dramatycznej poezji i muzyki. Mianowicie przygotowane są już tłumaczenia „Mazepy" Słowackiego i „Halki" Moniuszki, przełożone dzieła przez esperantystycznego „mistrza poezji", p. inż. Antoniego Grabowskiego z Warszawy.

Aby członkowie przyszłego Kongresu, ludzie z najrozmaitszych stron świata, różnych narodowości i zapatrywań, mogli wynieść z Polski wdzięczną pamięć, konieczną jest rzeczą, aby kongres był zorganizowany możliwie na sposób odpowiadający gustom tak szanownej publiczności W żaden inny sposób, jak tylko przez Esperanto, możemy oczy i uwagę ludzkości skupić na nas o których może niejedni sądzili, żeśmy umarli. Lecz nie. Autor Esperanta, nasz ziomek, po wieki pozostawił pamięć na nas, na wielkość ducha polskiego. Ale i my umiemy ocenić ten fakt i uczmy się Esperanta tembardziej, że język ten zwalnia nas od pańszczyźnianego wyrobku innym narodom. Łączmy się w grupy, bo w jedności siła.

TABELA STATYSTYCZNA.

Propagacyjne towarzystwa i grupy esperanckie.

	1888	1889	1890	1891	1892	1893	1894	1895	1896	1897	1898	1899	1900
Europa . . .	1	3	3	7	13	15	19	18	24	30	37	32	26
Afryka . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Ameryka . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Azya . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Oceania . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem .	1	3	3	7	13	15	19	18	24	30	37	32	26

	1901	1902	1903	1904	1905	1906	1907	1908	1909	1910	UWAGA
Europa . . .	25	43	104	175	272	428	612	926	1149	?	Za r. 1910 znaną nam jest tylko ogólna liczba towarzystw.
Afryka . . .	—	—	1	2	3	6	9	11	12	?	
Ameryka . .	1	1	3	4	14	31	81	244	250	?	
Azya . . .	—	—	5	5	7	4	12	27	28	?	
Oceania . .	—	—	—	—	2	5	7	22	12	?	
Razem .	26	44	113	186	298	474	721	1266	1451	1719	

Z tego powolnego ruchu esperantyzmu widać, jak ta idea ciągle dążyła ku rozszerzeniu się na cały świat. Oczywiście wiele grup było takich, które nie zgłaszały się do Centralnego Urzędu Esperanta (51, rue de Clichy. Paris). W r. 1909 liczyło Francuskie Towarzystwo propagandy Esperanta 8766 członków, a Powszechny Związek Esperancki 7500 członków w różnych krajach.

Rozmaitości ze świata esperanckiego.

Zalety języka esperanto: pisownia nieortograficzna wykluczona; wszystkie narody wymowę mają w esperanto jednolitą; źródłosłowa są naprawdę międzynarodowe, wszak znajdują się w kilku kulturalnych językach (przeważnie w romańskich i germańskich). Kwintesensją esperantyzmu jest świadomość o spójni esperantystów, uczucie, że każde indywidyum może wejść w osobisty stosunek z ludźmi całego świata i że przez jeden i ten sam język z nimi, czuje myśli i działa; tendencją esperantystów jest zrzeszenie wszystkich kulturalnych narodów celem wspólnego popierania tych duchowych i materjalnych interesów, które leżą po za ich narodowemi dążnościami.

Członkowie rosyjskiego towarzystwa esperanckich lekarzy wygłaszali na „XII. kongresie przyrodników" referaty w języku Esperanto.

W Paryżu powstał komitet celem zawiązania powszechnej frakcji esperanckich posłów parlamentarnych.

Słynny księgarz paryski, Hachette, ofiarował 1000 franków na cele propagandy esperanta.

Akademicki Związek esperantystów we Lwowie urządził w ubiegłym karnawale bal pod hasłem esperanta zapoczątkowany hymnem „Espero" wspaniale wykonanym przez orkiestrę 30 p.p.

W kopalni węgla Brzeszcze zawiązało się Kółko esperantystów, oprócz tego istnieją w Galicji stowarzyszenia esperanckie w Krakowie, Lwowie, Nowym Sączu, Sanoku, Stryju, Tarnopolu i Tarnowie.

W gimnazjum w Zaleszczykach uczą nadobowiązkowo Esperanto.

Czytelnikom naszym, mieszkającym we Wiedniu lub przez Wiedeń przejeżdżającym polecamy kawiarnię „Esperanto" położoną w I. dzielnicy, Stubenring 24., gdzie znajduje się regularnie około 50 rozmaitych esperanckich czasopism.

Pocztówki z portretem mistrza Zamenhofa reprodukcje dzieła E. Laskego, otrzymać można w Towarzystwie „Esperanto" Kraków ul. Florjańska 39. II.

Klub turystyczny krakowski, wydaje illustrowany przewodnik po Krakowie i okolicy, „Gvidlibro tra Kraków kaj cirkauajo," przeznaczony szczegolnie dla obcych przejezdnych, niewładających po polsku.

W najbliższym czasie wystawioną będzie w Londynie opera z tekstem esperanckim; angielski język wiadomo maluśko się nadaje do muzycznego rytmu i dlatego próbują Anglicy wprowadzić esper. tłómaczenia swych spiewnych tekstów.

Rządowa drukarnia na wyspie Samos drukuje czasopismo „Greklingva Esperantisto" organ towarzystwa „Samosa Esperanta Societo" zupełnie bezpłatnie!.

Ruchomą wystawę esperancką projektuje miesięcznik „La Marto" (Graz, Burgring 12) i w imię tejże apeluje o współpomoc wszystkich zwolenników esperanta.

Esperanckie przewodniki po Augsburgu (w Bawarji) i Rawennie (Włochy) świeżo zdobią półki księgarskie.

Praktyczne dziełko p. t. „Propraj nomoj en esperanto" (imiona własne w języku esperant.) wydał prof. P. Christaller w Lipsku.

Interesowanym poleca się esperancki katalog fabryki maszyn do pisania — „Seidel kaj Naumann" w Dreźnie (Saksonja).

Ludwik Teofil Bieńkowski.

Przyczynki do studyów nad wartością pieniędzy w II-ej połowie XV. wieku.

Przedzierając się z niezwykłym talentem i niewyczerpaną pracowitością, przez las dokumentów polskich i obcych, — zbierając z największym wysiłkiem wiadomości o rozrzuconych po całej Polsce okazach numizmatyki polskiej, — robiąc tysiące prób (z narysów, ogniowych, ważeń) przyswajając naszej literaturze dorobek obcych na tem polu i wyzyskując go Czacki, Bandtkie, Kazimierz Stronczyński, Ignacy Zagórski, Lelewel, ks. Jan Stupnicki, Teofil Żebrawski, Tymoteusz Lipiński, Tyszkiewicz, Fr. Piekosiński, Leonard Lepszy, Maryan Gumowski i wielu, wielu innych grupujących się koło czasopisma „Wiadomości numizmatyczne i archeologiczne" zdołali przynajmniej w przybliżeniu wytworzyć obraz rozwoju historycznego mennicy polskiej, stworzyć liczne zbiory a nawet zdobyli się na obliczenie w przybliżeniu ciężaru grzywny polskiej w okresie piastowskim i za pierwszych Jagiellonów (Maryan Gumowski: „O grzywnie i monecie piastowskiej" Kraków 1908 Akad. Um., Fr. Piekosiński: „O monecie i stopie menniczej w Polsce w XIV. i XV. wieku" Kraków 1878 Rozpr. Akad. Um., Leonard Lepszy: „Grzywna Polska").

Dlaczego mimoto chcę także zabrać głos w tej sprawie?

Dopiero w roku 1906 ukazał się XIX. tom Aktów grodzkich i ziemskich, zaokrąglający wiadomości źródłowe do XV. wieku, a tem samem był jak i poprzednie nieprzystępny dla śp. Fr. Piekosińskiego, materyały zaś tam nagromadzone rzucają wiele światła na wartość pieniądza. — chcę właśnie to przedstawić, co one opowiadają.

Podając ciężar i treść (zawartość srebra) monety XV. wieku, nie był jeszcze w stanie śp. Fr. Piekosiński podać wartości handlowej, co właśnie usiłuję zrobić, aby przez to odsłonić przynajmniej rąbek z nad obrazu życia ekonomicznego, handlowego i przemysłowego XV. w.

Wiadomości tu podane czerpię z od I. do XIX. tomu Aktów grodzkich i ziemskich; — siłą więc rzeczy muszę sprawę ograniczyć co do czasu; na II-gą połowę XV. w., co do miejsca; odnieść się chcę do Ziemi Przemyskiej.

Nie tylko jednak rodzaj źródeł usprawiedliwia to ograniczenie; — okres ten, to czas przełomu w rzeczy menniczej, przygotowania się do reform Zygmunta I., ukazania się i z czasem wszechwładnego prawie panowania Florena węgiersk.

Grzywna.

Obrót pieniężny w XV. w. w Ziemi Przemyskiej jest znaczny

w latach po r. 1450 zaciągnięto pożyczek	42.521	grzyw	21 gr.
„ 1450—1475 „	„ 23.762	„	26 „
„ 1475—1500 „	„ 60.102	„	27 „

Tytułem posagu zobowiązano się wypłacić i wypłacono

w latach po r. 1450	16.679	grzyw	16 gr.
„ od r. 1450—1475	16.999	„	32 „
„ od r. 1475—1500	33.333	„	19 „

Że, na zabezpieczenie zwrotu 10 grzyw, musiano w tym czasie oddać w zastaw przynajmniej 1 kmiecia osiadłego na całym łanie; toteż na przestrzeni od Świlczy (obok Rzeszowa) aż po gródki Tustań i Stańków, od Dębowa (powyżej Leżajska) aż po Karpaty, musiano obciążyć 193.399 kmieci, a że umorzono w latach od r. 1450—1500 pretensyi, wynoszących 67.459 grzyw 26 groszy, pozostało więc do wyrównania 125.939 grzyw 25 groszy.

Cyfry te już same illustrują, ile odbyło się obliczeń pieniężnych a temsamem przemawiają pewnie; bo do każdego obliczania się musiano przystępować z tą ostrożną troską: nie dać się skrzywdzić.[1]) Ponadto zachodzą często w aktach obliczania się przy zawieraniu kontraktów kupna i sprzedaży, a stąd możemy poznać znaczenie i wartość pieniądza w życiu codziennem Ziemi.

Z obliczeń się tych poznajemy trzy jedynostki liczebne sexagena grossorum t. j. kopa groszy, marca t. j. grzywna i florenus t. j. floren. Na kopę groszy wylicza się 60 groszy. Niema przykładu, żeby żądano wypłaty kopy groszy mniejszą monetą czy mediantikus t. j. półgroszami a tem mniej minuta pecunia. Przy wyliczaniu jednak kopy groszy podkreśla się, czy to grosze lati (szerokie) i to „pragenses“ praskie, czy numeri et ponderis polonicalis lub numeri Ruthenicalis. Skąd zaś te grosze pochodzą, dodają często „fabricae cracoviensis“. Na kopę wylicza się również „grossos nigros“ veteris monetae.[2]) Andrzej z Siennowa zastrzega sobie wyraźnie wypłatę starą monetą „nigra“ a nie florenami, ani groszami, ani półgroszami.[3]) Obliczanie się na kopy zaczyna powoli niknąć i tak po r. 1490 mamy zaledwie jeden przykład: Jurko z Chłopic domaga się zwrotu długu w kopach groszy, natomiast monetę polską a nawet obcą jak floreny wylicza się do grzywny.

Liczenie się na grzywny utrzymuje się stale przez całą II-gą połowę XV. wieku, rozróżnia się jednak czem ta grzywna ma być wypłacona, czy marca grossorum, mediantium, fertonum lub wogóle minute pecunie marca.[4])

Na grzywnę wylicza się 48 groszy. Grosze zaś zlicza się na skojce, albo fertones.

1) Cytatów nie podaję, bo zajęłyby za wiele miejsca.

2) XII. 6. 375. 995. 1122. 1287. 1391. 1563. 3131 3133. 2883.

3) t. XIII. 4798. 4801. 4884 5720.

4) t. XVI. 1039. 1388. 1414. t. XII. 164. 2302. 2303. 2304. 2869. 2904. 2905. 170. t. XIII. 1585. 440. 891. 894. 972. 973. 968. 1193. 1195. 1438. 1554. 1760.

I tak na grzywnę liczy się 4 fertones wierdyngi[1])
24 skojce
48 groszy
96 półgroszy
288 kwartników
864 denarów.

i to grossos latos de pecunia et moneta comuni lub comunis monete Cracoviensis, lub Ruthenicalis numeri et ponderis quo protunc Leopoli ant Halycz recipiuntur. We wszystkich wypadkach obliczania się, akcentują strony wyraz ponderis t. j. wagi, widać więc z tego, że nietylko ilość ale i waga monety odgrywa tu rolę, stąd też, jeżeli chcemy poznać wartość grzywny ówczesnej monetarnej, musimy obliczyć jej ciężar i treść t. j. próbę srebra. Dochodzić zaś do tego można drogą indukcyi przez próby z narysu, próbę ogniową ale tylko wtedy. gdy niema różnic wagi między okazami noszącymi tę samą nominalną wartość. Droga ta, jak stwierdzają wszyscy powyż cytowani, przy badaniu monety polskiej zawodzi, bo pieniądz bito al marco t. z. z kruszcu o wadze 1 grzywny ma się wybić taką ilość groszy itd. Dedukcya z ordynacyi menniczych i innych dokumentów możliwa w Polsce dopiero od XVI w. To też podziwiać należy talent i pracowitość z jakimi śp. Fr. Piekosiński i Maryan Gumowski potrafili dojść do dość ścisłych i pewnych rezultatów, podając ciężar grzywny Gumowski w latach 1232—1326 183.330 do 196·962 grama, Piekosiński w latach od 13 do 1506 197·68 grama.[2])

Co do próby pieniądza ówczesnego mamy obliczenia się z XV. wieku. I tak w r. 1459 Stanisław de Chołecz Pukowski, starosta halicki zastawia Putiathycze za 86½ grzywien i za 50 grzyw. mediorum grossorum et in septem marcis argenti puri (i za 7 grzywien czystego srebra) et justi ponderis Leopoliensis (i sprawiedliwej wagi lwowskiej) per quatuor marcas marcam argenti solvendi (za grzywnę srebra płacąc 4 grzywny oczywista pieniędzy). Taki sam stosunek grzywny czystego srebra do grzywny pieniędzy określa Piotr Dobrowsky de Syemyenkowcze i Piotr de Chłopczyce.[3]) Stąd też wniosok, że pieniądz ówczesny był IV próby.

Obliczania te odnoszą się prawdopodobnie do monety jeszcze z czasów Warneńczyka, bo według prób doświadczalnych Fr. Piekosińskiego i Kazimierza Stronczyńskiego, moneta Kazimierza Jagiellończyka po otwarciu ponownem mennicy krakowskiej w r. 1456 wykazuje VI. próbę i dopiero za podskarbiostwa Piotra Kurozwęckiego (1479—1499) ulega zepsuciu.[4]) Co przeliczając na dzisiejszą stopę menniczą w monarchii, da na

1) t. XII. 164. 170. 2302. 2303. 2303. i t. d.

2) Gumowski Maryan „O grzywnie i monecie piastowskiej“ Kraków 1908 Akad. Um. str. 62 Piekosiński Fr. „O monecie i stopie menniczej w Pol. w XIV i XV w.“ rozp. Akad. Um. t. IX. r. 1878.

3) t. XII. 2904. 2905. t. XVII. 2341,

4) Piek O mon. str. 85.

wynik 0·250 do 0·375. Jeżeli więc zechcemy obliczyć wartość grzywny ówczesnej pieniężnej na korony, otrzymamy, że wartość grzywny przy VI. próbie równa się 17 koron 75, przy IV. próbie zaś 14 koron 83 halerzy.

Stąd wynika

grzywna	warta 14.83 Kor.	później	17.75 Koron.
wierduneg	„ 2·95 „	„	4·44 „
skojec	„ 0·49 „	„	0·74 „
grosz	„ 0·24 „	„	0·37 „
półgrosz	„ 0·12 „	„	0·18 „

Obliczenia te mogą dopiero nabrać wyrazu gdy zestawimy je z wartością produktów nabywanych.

Floren węgierski.

Drugą jedynostką liczebną, do której obliczający się odnoszą, jest floren węgierski. Pierwszą wzmiankę o florenie węgierskim znajdujemy pod datę r. 1443 7/V.[1]) W sądzie grodzkim we Lwowie skarży się szlachetny „Baptista Notarius nobil. dom. Cristofori Fragi de Sanna (z Genuy), że gdy jechał na Wołoszczyznę z towarami i zatrzymał się w Śniatynie, napadł na niego Mużyło Buczacki, starosta śniatyński, uwięzić kazał i zabrać wszystkie towary, między innymi jakiś przyrząd instrumentum quoddam preparativum equorum in valore unius floreni Hungar. Odtąd wzmianki powtarzają się często a w ostatniej ćwierci XV. w. domagają się często wierzyciele zwrotu pożyczki we florenach węgierskich, — we florenach wypłaca się posagi itd.

Skąd ten zapał do florenów?

Tłumaczyć sobie musimy ten napływ florenów i uznanie dla nich tem, że pieniądz czeski coraz trudniej napływa na rynki polskie — rzetelną i niezmienną wartością florena a zmienną monety polskiej. Co jeszcze przykrzejsze; wyczuć można w pertraktacyach wyczekiwania zmiany monety; wymowne zaś zastrzeżenia, że zwrócić ma dłużnik pożyczkę moneta vera, recta, nonfalsa i liczne procesy i pomawiania o fałszowanie pieniędzy tłumaczą wpływ florena dobitniej[2]).

Floreny węgierskie określają jako auri puri (szczerego złota) tyle co do treści, a co do pochodzenia Cremniciensis effigiei albo Cremniciensis fabrice[3]). Jaki był ciężar florena węgiers. możemy obliczyć z ordynacyi menniczej Zygmunta I. z r. 1528[4]), przepisującej wagę czerwonego złota równą wadze flor. węg.; a z grzywny ma się ich wybić 56 sztuk. Gdy przyjmiemy wagę grzywny krak. za Piekosińskim 197·58 grama natenczas ciężar 1 florena da na wagę 3·53 gr. Wartość zaś florena, otrzymamy przez zestawienie z monetą polską. (D. c. n.)

1) t. XIV. 745.

2) t. XIV. 1665, t. XIII. 3075. 3298. t. XI. 134. 918. 926. 1042. 1043. 1081. 1174. 3194. t. XII 285. XVIII. 1478.

3) t. XIII. 6220. 6236. 6849. 7087. Kremnitz Węgry pół.

4) Zagórski l. c. 113,

Konkurs filatelistyczny.

Elaboratów na temat: „W jakim celu zbieramy marki pocztowe?" stosownie do ogłoszonego konkursu w Nr. 2–3 nadesłano siedm.

Z pomiędzy nadesłanych wyróżniono dwie prace — przyznając nagrodę p. St. Taubównej w Zielonym Kącie. — Drugą pracę (pseudonim Zag.) nabyto — dając jako nagrodę całoroczny abonament „Filatelisty" (gdyż odnośny dotychczas nie był prenumeratorem).

Nabycie drugiej pracy motywuje się tem, żeby uzupełniała pracę p. Taubówny.

5 pozostałych prac — równocześnie zwracamy z tem nadmienieniem, że 2 słowo w słowo były już drukowane w r. 1909 w „Filateliście", 1 w r. 1898 w Illust. Briefmarken Journal, 2 inne nie odpowiadają już poziomowi zbierania marek u Polaków.

Autorów nie nagrodzonych prac prosimy nie zrażać się — dalej przedewszystkiem kształcić siebie i badać ruch filatelistyczny i starać się stale wydawnictwo zasilać pracami — a możliwem że któraś publikacja odpowie wymaganiom dla szerszego ogółu.

Redakcja „Filatelisty".

Stanisława Taubówna.

W jakim celu zbieramy marki pocztowe?

(*Elaborat nagrodzony*).

Pytanie powyższe możnaby też sformułować w następujący sposób: „Jaką korzyść przynosi zbieranie marek pocztowych" i w tym też duchu chcę nań odpowiedzieć.

Korzyści, jakie daje nam zbieranie marek można podzielić następująco:

1) pedagogiczna i wychowawcza
2) fizyologiczna i etyczna i last non least
3) ekonomiczna

1) Filatelia jest jednem z najbardziej kształcących miłośnictw, które hołdownika swego wprowadza w rozmaite dziedziny nauki i przy cząstce dobrej woli dobrze go z niemi obznajamia. Na pierwszem miejscu należy tutaj postawić geografię. Ileż państw, a raczej państewek jest takich, o których nie—filateliści nawet pojęcia nie mają. Póki nie zbierałam marek, nie wiedziałam, że istnieje Angra, Putialla, Aitutaki i t. p. mimoto, że znałam geografię szkoły wydziałowej i średniej. Prócz tego przez ostęplowania na znaczkach poznajemy wiele miejscowości z geografi. Dalej uczy nas filatella historyi. Wszelkie ważniejsze zdarzenia i polityczne zmiany państwa uwieczniają wydaniem serji marek. W ten sposób marki z ostatnich lat czterdziestu, są historyą tego czasokresu, prócz tego marki wydawane w rozmaite rocznice po-

uczają nas o zdarzeniach z przed setek lat. Np. marki kanady z roku 1908 na pamiątkę trzechsetnej rocznicy założenia Quebecu. Taksamo pięknymi dokumentami historycznymi są marki jubileuszowe austryackie z roku 1908, albo teraźniejsze bawarskie. Niektóre marki — wprawdzie nie europejskie, ale np. i to głównie azjatyckie zapoznają nas z fauną odnośnych krajów, jak n. p. marki z Borneo albo innych, o których zresztą mówiłam w numerze 2–3 „Filatelisty". Zbieranie marek w znacznej mierze przyczynia się do poznania jednostek monetarnych całego świata, które z wyjątkiem instytucyi finansowych mało kto zna. Przy pomocy marek zaznajamiamy się też z heraldyką — poznajemy herby różnych państw. Bardzo mało nie-filatelistów wie, jak wygląda na przykład herb Syamu, Przylądka Dobrej Nadziei, albo Oranii. Wszystkie te korzyści, które tu wyliczyłam, mnie przyniosła filatelia i sądzę, że każdy filatelista przyzna mi, że wiele wiadomości z wyżej wymienionych zakresów wiedzy, ma do zawdzięczenia swemu miłośnictwu.

2) Niejednego może zadziwi moje twierdzenie, że zbieranie marek przynosi nam korzyści fizyologiczne. Na pierwszy rzut oka wygląda też to może dziwnie, ale prawdziwość tego twierdzenia doświadczam na sobie. Jak przystoi dziecku XX stulecia jestem nerwowa i łatwo się irytuję. Otóż kiedy jestem zirytowaną uciekam na jakiś czas do mego albumu i nerwy się uspakajają. Zawdzięczam markom wiele przyjemnych chwil, które nie przemijają bez korzyści na ustrój nerwowy. — Etyczny wpływ zbierania marek okazuje się już na najmłodszych zbieraczach. Dzieci uczą się nie wydawać pieniędzy na rzeczy zupełnie niepożyteczne, a nawet szkodliwe, jak cukierki, a u starszych trochę chłopców papierosy, a natomiast używają tych pieniędzy na zakupno marek To samo da się i o starszych zbieraczach powiedzieć. Pewien filatelista twierdzi, że tylko markom ma do zawdzięczenia, że nie pije, nie pali, ani nie gra w karty. Inni znów spędzają nad albumem ten czas, kiedy ich rówieśnicy siedzą w kawiarniach i t. p. instytucyach, pod żadnym względem ani pouczających, ani umoralniających.

3) Marki w obrocie handlowym są wcale poważnym czynnikiem ekonomicznym. Istnieją już olbrzymie handle marek — coprawda nie u nas w Galicyi — które dają zatrudnienie i zarobek wcale poważnej liczbie ludzi. Przez wzrastającą ich wartość są bardzo dobrą i pewną lokacyą kapitału — w każdym razie lepszą jak niektóre akcye.

Zwarzywszy te wszystkie wyżej wymienione korzyści, kiedy dodamy do tego jeszcze czysto estetyczne zadowolenie, gdy w albumie mamy piękne marki i starannie utrzymane — słusznie każdemu filateliście śmiesznem się wyda twierdzenie laika n. p. w tym sensie: niepojmuję jak ktoś może mieć z tego przyjemność, albo przecież nie macie z tego żadnych korzyści i tp. Nie pojmuję dlaczego filatelia ma więcej przeciwników, jak każde inne miłośnictwo i dlaczego zbieranie cygar znakomitych ludzi (czemu się z zapałem oddaje pewien lord angielski) ma być bardziej zajmujące jak zbieranie marek. Szczególnie u nas sport ten bardzo mało jest rozpowszechniony; ja bardzo często słyszę rozmaite ironiczne docinki od swoich znajomych, ale nic sobie z tego nie robię i staram się ich przekonać, że zbieranie marek jest jednym z najprzyjemniejszych i najbardziej pouczających sportów.

Kończę tem twierdzeniem i sądzę, że mam czytelników po swojej stronie.

Zag.

W jakim celu zbieramy marki pocztowe.

Systematyczne zbieranie marek pocztowych wymaga studjowania filatelji, tak jak i każda inna wiedza potrzebuje odpowiednich wstępnych wiadomości i początkowego wykształcenia.

I tak, zbieracz aby mógł w albumie marki listowe należycie i systematycznie powlepiać, musi przedewszystkiem znać państwa i ich monetę. Do tego wystarczy nabycie małej geografji; kto jednak posiada album Schwanenbergera, temu i geografja nie jest konieczną, gdyż w wymienionym albumie znajdzie wszystkie geograficzne statystyczne i historyczne daty i uwagi, jako też mapy odpowiednich państw.

Jak więc widzimy już z rozpoczęciem studjowania filatelji, zbieracz, nawet w starszym wieku, zmuszony jest do przyswajania sobie bardziej szczegółowych i interesujących wiadomości z historji, geografji, waluty pieniężnej etc. Dlatego też filatelja oprócz odrębnych swych cech, jest zarazem umiejętnością pomocniczą nowożytnej historji i geografji i jeżeli się ją racjonalnie i systematycznie uprawia, może być postawioną na równi z genealogją, heraldyką, archeologją, numizmatyką i t. d.

Wprawdzie dzisiaj nie uznaje się u nas jeszcze potrzeby filatelji, z upływem atoli lat i rozwojem wiedzy, osiągnie ona niezawodnie historyczno-kulturalne znaczenie, zwłaszcza, jeżeli P.T Zbieracze marek pocztowych traktować będą tą wiedzę — nie jako zabawkę — lecz jako studjum naukowe.

Uwydatniając naukową cechę filatelji oraz zaliczając ją do rzędu analogicznych z nią umiejętności, nie mamy bynajmniej zamiaru uważać jej jako źródła nowych odkryć, lub podstawy do osiągnięcia nowych rezultatów, lecz chcemy tylko zaznaczyć, że filatelja, będąc sama wiedzą odrębną, jest zarazem umiejętnością pomocniczą do studjowania innych nauk, które wzbogaca i rozszerza.

Prawdziwy zbieracz marek pocztowych powinien się starać szczerem studjowaniem nabywać obszernych wiadomości z historji, geografji, oraz znajomości waluty narodów i krajów.

W zbiorach marek listowych mamy dokładnie uwidocznione zmiany polityczne w ostatnich 7-miu dziesiątkach lat, zwłaszcza w tych państwach, w których podczas krótkich okresów czasu następowała zmiana rządu, jak n.p. w Peru, w Transwalu, w Niemczech, w Hiszpanji, w małych królestwach bałkańskich i t. d.

Umiejętne studjowanie filatelji pobudza u zbieracza dar spostrzegawczy, rozwija zmysł porządku i czystości, oraz zmusza do uczenia się obcych języków. Dalej filatelja jako wiedza, rozpoznając i ogłaszając fałszerstwa, powstałe przez zmianę koloru marek, zaznajamia zbieraczy z chemją, zaś przez wyszczególnianie rodzajów wyrabiania marek, zapoznaje filatelistów z technologją.

Zarzucić atoli ktoś może, że wszystkie powyższe wiadomości jakie dadzą się osiągnąć przez studjowanie filatelji, możnaby nabyć i inną drogą. Nie będziemy temu przeczyć, zauważyć jednak musimy, że przy filatelji przez połączenie pożytecznego z przyjemnem, wiadomości powyższe utrwalają się stalej w umyśle, aniżeli przez suche wykłady i oddzielne podręczniki.

Zdarza się wprawdzie niekiedy, że gorączkowe zamiłowanie zbierania marek pocztowych, szczególnie u młodszych chłopców i studentów, staje się powodem zaniedbywania w naukach szkolnych. Wypadki jednak takie są bardzo odosobnione, zresztą przy należytym nadzorze rodziców i pod opieką starszych zupełnie są wykluczone. Co się zaś tyczy tego, jak niektórzy utrzymują, że sport ten dostarczyć może sposobności do tak zwanych „szacherek“, to na to odpowiedziećby można, że inne podobne zajęcia jak zbieranie minerałów, obrazków, motyli, owadów i t. d. również może dostarczyć sposobności do „szacherek“, a przecież tak nie jest.

Dojrzalszy zbieracz marek pocztowych powinien nietylko prenumerować i czytać pisma fachowe, ale nadto powinien się starać, aby i sam artykuły fachowe pisał i takowe ogłaszał, co bardziej wzbogaca i rozszerza wiedzę, niż same czytanie rozpraw. I z praktycznego stanowiska prenumerowanie fachowego czasopisma jest godnem polecenia, gdyż przez nie nadarzy się nieraz zbieraczowi okazja do taniego kupna i dobrej zamiany marek listowych.

Wielu zbieraczy sądzi, że uprawianie filatelji polega na tem, aby nagromadzić jak największą liczbę marek. Tak jednak nie jest i być nie powinno, gdyż każdy filatelista przedewszystkiem winien wziąć sobie za zadanie co zbiera i jak zbiera, a o tem może go pouczyć tylko fachowe pismo.

W końcu prawdziwy filatelista, obdarzony duchem badawczym, powinien marki listowe rozpoznawać co do ich wykończenia, wartości, koloru, wystającego brzeżka, znaków wodnych, papieru i t. d. a to na podstawie fachowej literatury, i wtedy dopiero zamierzony cel osiągnie.

Nowe czasopisma filatelistyczne.

„El Correo Filatelico“ – miesięcznik – Adres: Santo Domingo, Rep. Dominicana. Abonament 30 centavos rocznie.

„Le Semeur“ – miesięcznik. – Adres: 11. Rue de Valois – Palais Royal, Paris. Abonament roczny frc. 1·50.

„El Fanal Cartofilatelico“. – Adr.: Santiago de Cuba (Kuba) Dolores baja 4.

„Ecuador Filatelico“. Adr.: Guayaquil, casilla 172 (Ekwador).

„Philatelic Lesson“. Adr.: Boston, Mass 21, Waschington Str. Stany Półn. Ameryki.

„The South African Filatelic Advertiser“. Adr.: Durban, Smith Str. S. A. U. (Natal-Afryka).

Awizują nowe wydawnictwa: 1 września wyjdzie „Wiener Briefmarken Journal“. Adres: Wien I. Wipplingerstr. 10.

1 października wyjdzie „Stamp Chronicler“ – Adres: Philadelphia, 1708, N. 18 Str. Stany półn. – Ameryki.

Przestały do dnia 1 lipca wychodzić:

Anvers (Belgia) „L' Annonce Universelle“.
Anvers „L' Annonce Anversoise“.
Bukareszt „L. Annonce Carto Philatelique“.
Christiania (Norwegia) „Monatliche Angebote u. Miteillungen Docker Smith“.
Graz „Grazer Briefmarken Zeitung“.
Gaesti (Rumunia) „La Romanie Philatelique“.
Genewa (Szwajcarja) „Philatelistisches Journal“.
Insbruck „Sammler-Welt“.
Jassy (Rumunia) „L' Annonce Internationale“.
Lipsk „Sammler-Berichte“.
Neapol (Włochy) „Il Bolettino Filatelico“.
Sonneberg S-M. „Intern. Offertenblatt für Philatelie“.
Trantenau w Czechach i Rixdorf k. Berlina „Der Sammler“.
Wald-Solingen (Rhld). „Int. Briefmarken Doublettenbörse“.

Czyniąc zadosyć wielostronnie wyrażonemu życzeniu PT. Filatelistów – ażeby zużytkować w Filateliście materjały z niewydanego „Rocznika“ – niemniej dowieść „laikom“, którzy z lekceważeniem ośmielają się traktować prasę filatelistyczną – że prasa filatelistyczna, pomimo że nie prowadzi polityki itp., a więc jest czysto fachowa – jest s i l n i e j s z ą, aniżeli która inna gałąź czyto przemysłu, handlu etc. jest reprezen-

towana, a też (chociaż z pewnym żalem twierdzimy) — jest silniejszą, aniżeli prasa polska na całym świecie.

Tysiące z nas niewtajemniczonych — powie, że to nie prawda. Ażeby od tego ustrzedz siebie zaznaczamy, że największe pisma polskie, jak „Gazeta Grudziądzka" wydaje 86000 egz. Organ Związku narod. pols. — Chicago 100000 egz., to my posiadamy w St. Louis, Phil. Journal of Amerika, który wydaje tygodnik dla 137000 abonentów, w Londynie „Evens Weekly" 89000 itd. Słowem istnieje tylko około 175 czasopism, które niżej 10000 egz. nie drukują. W Austryi największą ilość wydaje „Universal-Anzeiger", bo 10000; będzie notarjalnie gwarantowaną ilość 12000 wydawał od września „Wiener Briefmarken Journal".

Rozpoczynając ogłaszanie wychodzących czasopism — zaczniemy od najmniej reprezentowanych — Austro-Węgier dalej w alfabetycznym porządku państwa i miasta.

Austrja.

Graz, Neutorgasse 49 „Der Sammelsport".

Praga — Vrsovice „Cesky Filatelista".

Rzeszów „Filatelista"

Stift-Tepl — Czechy „Lehrmittel Rundschau".

Wiedeń I. Akademiestr. 12 „Phil. Zeitungs Revue".

Wiedeń I. Tuchlauben 6 „Universum".

Wiedeń I. Herrengasse 6 „Friedl's Illustr. Briefmarkenoffertenblatt".

Wiedeń I. Ledererhof 2 „Intern. Sammler-Zeitung."

Wiedeń II. 1 Josefinenstr. 6 „Universal-Anzeiger".

Wiedeń II. 1 3 „Int. Schutz — Organ für Philatelisten".

Wiedeń V. 1, Wiedener Hauptstr. 122 „Reform".

Wiedeń VII. 2 Stiftg. 12 „Globus".

Wiedeń XIX. 1 Rodlergasse 28 „Int. Rundschau für Sammelsport".

Wiedeń „Mitteilungen d. Östr. Briefmarken Händler Vereines".

Węgry.

Budapeszt V. Alkotmany u. 20 „Filatelista" dodatek do „Az Amatör".

Budapeszt VII. Koszoru u. 25 „Ungarischer Briefmarken-Sammler".

Budapeszt VII. Koszoru u. 25 „Händlerzeitung".

Kaposvar, Postfach 34 „Der Stempelmarkensammler".

Nagyvarad, Pereces u. 14 „Magyar Bélyegujsag".

Temesvar „Humoristische Markenzeitung".

Temesvar „Levelbelyeg-Tözsde".

Versecz, Z. Jovanovits u. 28 „Vilagposta-Bélyeghirlap". (c. d. n.)

FILOKARTYZM.

Do albumu redakcyjnego w dalszym ciągu nadesłali:

P. Zygmunt Vetulani (Kościeliska Dolina p. Zakopane).

Z ZAKOPANEGO:

Wysokie Tatry 20 widoków:

1) Szczyrbski i Hruby wierch,
2) Turkot i Ostra z Hrubego Wierchu,
3) Hruby Wierch i Zawary,
4) Pasmo Staroleśnej,
5) Szczyt Ostry od Zachodu,
6) Lodowy i kopa Lodowa ze szczytu Jaworowskiego,
7) Wielki Jaworowy (ściana północna),
8) Lodowy od strony Doliny Jaworowej,
9) Ganek i szczyty nad kotliną Kaczą,
10) Garłuch,
11) Widok z Rohatki na Ganek, Rysy,
12) Dolina złomisk i jezioro Popradzkie z Małej Baszty,
13) Łańcuch Baszt i staw mięguszowiecki,
14) Kopa Popradzka i Baszty,
15) Widok z Wysokiej na Ganek, Garłuch itd.,
16) Wysoka z Rysów,
17) Żabi Koń od północy,
18) Szczyty Mięguszowieckie z Miedzianego,
19) Zmarzły staw pod Zawratem,
20) Na grani Orlej Baszty.

TATRY:

Taniec zbójnicki górali,
Siklawa,
Z Giewontu z Katalówką i Krokwią ze zbocza Jaworzynki,
Staw zielony z widokiem nad Kościelec,
Mnichy chochołowskie,
Pięć stawów i Gerlach,
Widok czarnego stawu kościelcowego z nad „Karbu" pod Kościelcem,
Mnich nad Morskiem Okiem,
Morskie Oko o wschodzie słońca,
Dolina „Olczyska",
Widok z Hali Gąsienicowej na Kościelec,

ZAKOPANE:

Widok ogólny
Ulica Marszałkowska,
Góral.

p. S. Taubówna:

Ogólny widok Tarnopola.

p. K. Mahler:

Skole—Huta Korostowska,

p. Tadeusz Kopczyński — Inowrocław

Gazownia (marka po stronie widoku).

Orzeł polski z ratusza poznańskiego (obecnie wystawiony na wschodnio-niemieckiej wystawie w Poznaniu),

p. Jan Matejko z Przeworska (z podróży)

Gródek — Widok ze śluzów na Most Ś-go Jana, — Kraków, Sadzawka i wodotrysk na plantach w Krakowie.

p. Józef Lenik — Petersgaard, Danja Widok dworu,

p. W. Biestek—Wiśniowa k. Dobczyc: Ogólny widok Wiśniowy; Widok na Markówkę i dom Krawczyńskiego; Rynek; Szkoła; Kościół (marki po stronie widoku);

p. K. Orzechowski z Piatra N. (Rumunja). z St. Moritz Eugadin (Szwajcarja) „Gipfel des Piz Morteratsch (3754 m.)

z Fontainebleau (Francja) „Les Presidents de la République Française 4 sept. 1870 — 17 Janvier 1906 (portrety: Thiers, Mac-Mahon, J. Grevy, Carnot, Perier, Faure, Loubet, Falliéres oraz posąg Wolności).

z Kelmis: (pogranicze 4 państw) „Herz Grüsse aus Deutschland, Holland, Belgien u. Neutral Gebiet, (przedstawia herby i marki tych państw)

z Tilburg: Widok (portrety) niektórych czynnych osób przy ratowaniu rozbitego okrętu „Berlin“. Sportretowani: kap. Jansen, van Duyn, P. Jansen i K. Ree czynni w ratunku oraz J. B. Schoonbeck, kapitan okrętu „Berlin“.

Zawiadamiamy P. T. Szan. Ofiarodawców, że pożądane są kartki widokowe z miejscowem ostemplowaniem i wprost na adres redakcyjny adresowane, niemniej prosimy unikać przesyłki dubletów—albowiem do albumu tylko pojedyncze egzemplarze włączone zostaną. Ażeby uniknąć można przesyłki dubletów, należy każdorazowo przejść — jakie są już kartki ogłoszone — albowiem tylko te do albumu oddajemy.

Również zawiadamiamy, że album zostanie wyłożone na wystawie filatelistycznej we Lwowie w październiku 1911—to też jest pożądana rychła a liczna przesyłka ze wszech stron celem należytego uporządkowania. O ile miejsce czyste pozwoli, prosimy nalepiać marki po stronie widoku i tamże umieścić swój podpis (bez żadnej innej korespondencji, gdyż takie musiałyby być wyłączone).

O zakładaniu zbiorów kart widokowych. Jak już zaznaczyliśmy w poprzednim numerze filokartyzm—z powodu olbrzymiego rozgatunkowania—nie jest w stanie opisać się szczegółowo a krótko—to też niniejszem chcemy objąć tylko temat o zawieraniu zamiany i założeniu zbioru, sądząc, że wywołamy (pożądaną!) dyskusję—pozostawiając na razie pełną swobodę zbieraczom.

Przedewszystkiem zaznaczamy, że zbieracze marek — w większej części są też zbieraczami kartek widokowych — to też jak u marek tak u kartek — należy baczyć na czystość (estetyczny wygląd).

Czystość kartek powiększa wartość zbioru a ażeby takiemi kartkami zbiór uzupełniać — należy włączać kartki mało zapisane (bez korespodencji czysto prywatnej) — niemniej **niezapisane** po stronie widoku (data i podpis możliwy).

Chcąc należycie rozpocząć zbieranie kartek — należy wstąpić do jednego z większych towarzystw temu celowi służących, — albowiem tylko w ten sposób — z korzyścią dla siebie gdyż bez wielkich kosztów — otrzymać można kartki z różnych stron świata.

W obustronnej wymianie, kartki wybiera się ładnie wykonane i stosować się należy do wyrażonych życzeń a zupełnie unikać potrzeba podobnej niewłaściwości — jak wysyłanie np. widoku lwowskiego z Krakowa — gdyż tylko kartki z ostemplowaniem miejscowem są właściwie cenione.

Mamy dzisiaj wielu zbieraczy kart widokowych — którzy zbierają **wszystkie** motywa—i co pod rękę wlezie — włączają w album czy coś podobnego — przez co powstaje taki rażący „chaos“, że skutkiem tego traci się chęć do dalszego zbierania.

Dlatego przychodzimy w pomoc i starać się będziemy poddać kierunek — w jakim zbiór rozpoczynać lub też uporządkować należy.

Zbieranie kartek da się rozróżnić na 5 głównych cech a to:

1) Kartki widokowe wcale nieużywane,
2) „ „ tylko używane,
3) „ wyłącznie na własny adres otrzymane,
4) „ lepione marką po stronie widoku,
5) „ okolicznościowe (typy, etnograficzne i t. p.)

Każda z powyższych specjalności da się rozlicznie dzielić a to:

Widoki sortuje się na podstawie krajów i miast — naprzód widoki ogólne, później np. ulice, place, pomniki i t. p.

Kościoły, synagogi i t. p. świątynie zazwyczaj układa się wspólnie w porządku alfabetycznym religii. Kolory w odnośnych kompletach układa się, rozpoczynając od koloru czarnego kartki.

Kartki artystyczne — z tych typy ludów - obrzędy — twarze fantazyjne — itp. układa się każde z osobna — przez co powstanie harmonijna jednolitość zbioru—oraz szybki całopogląd.

Mamy również zbieraczy, którzy gromadzą tylko fotograficzne kartki lub też kartki z korospondencji wyłącznie od „Pań“ lub „Panów“ dlatego należy zawsze przedtem upewnić się należycie, co odnośny żąda — gdyż zwyczajnie — na nieżądanego gatunku kartki - nie odpowiada się

Niemniej ważnym powodem nieodpowiadania, jest niewyraźnie podany adres na kartce lub też „àla ministerjalny“ podpis, który uniemożliwia odnośnemu zrewanżować się, to też nawołujemy ażeby uniknąć rozczarowań postępujmy racjonalnie — a zadowolenie z zbierania uzyskamy.

Na cześć Zjazdu we Lwowie — t. j. aby w czasie Zjazdu już się pozdrawiano swoją własną formułką.

KONKURS,

na stosowny wyraz pozdrowienia się członków polsk. Związku kol. i kor. „Unja“ w korespondencjach tj. zamiast formułek: „z poważaniem“ „z szacunkiem“ i t. p. (coś w rodzaju sokolego „czołem“) — otwarty z terminem nadsyłania wniosków do 10 września b. r. O wybiorze pewnego zaproponowanego wyrazu zadecyduje Zarząd „Unji“. Dla wylosowanego projektodawcy przeznaczył p. Roman H. K. (Graz) premję — a mianowicie: 25 prześlicznych widokówek z austrjackiej Riviery, z marką po stronie illustracji i właściwem ostemplowaniem „Abbazia“ zresztą całkiem niezapisanych, zaś Redakcja „Filatelisty“ dodaje na te kartki album.

W Nr. 9 „Filatelisty“ ogłosimy rezultat konkursu i nazwisko wygrywającej premję osoby.

Projekty na widokówkach nadsyłać pod adresem Redakcji „Filatelisty“.

Jakim sposobem Niemcy tworzą kolonje?

Przedewszystkiem pod pretekstem zawiązania stosunków handlowych — wysyła się ekspedycję (dobrze zaopatrzonych kosztem państwa) — chętnych handlarzy wszelkich kategoryi — którzy aczkolwiek nie naraz przyjechali — tworzą karną kolonję. — Rozpatrzywszy się w sytuacyi stale donoszą swojemu rządowi o spostrzeżeniach — starają się zwerbować większą ilość wychodźców. Najwięcej zapadły zakątek na kuli ziemskiej — na którym przebywają poddani niemieccy jest stale obsługiwany przez okręta — conajmniej co 14 dni przybywające.

O ile podobna ekspedycja zaaklimatyzuje się w odnośnym kraju — „każe“ czynić sobie pewne „krzywdy“ przez krajowców — wówczas rząd interwenjuje — i za błahostkę zazwyczaj żąda rekompenesaty w formie koncesji na kolej itp.

Podobnie Niemcy przyszły w posiadanie, „wschodniej Afryki“. Otóż w r. 1886 kolonistom „krzywda“ stała się, że krajowcy zmuszeni byli rabunkom oprzeć się. Rząd naturalnie — inspirował ten bunt — albowiem już u brzegu gotowe statki wojenne stały i w przeciągu trzech dni sprawa została załatwiona.

Załatwiono sprawę mianowicie w ten sposób, że nałożono na sułtana Zanzibaru koszta odszkodowania w kwocie 4 mil. marek, oraz zastrzeżono sobie zupełne prawa do nadbrzeżnego pasa 19 kilom. długości. (Owych 19 kilom. strefę interesów niemieckich).

Po nałożeniu tego haraczu, ukonstytuowało się z tych samych kolonistów — Towarzystwo niem wsch. Afrykańskie — na którego czele stanął kolonista — handlarz skór (faktycznie oficer sztabu generalnego Wilder). Towarzystwo to z dniem 29 października 1886 dalszemi sztuczkami objęło pobór cła na całym tym brzegu i w imieniu sułtana prowadziło zarząd do roku 1900 (20 listopada).

Faktycznie rząd niemiecki był w posiadaniu tej ważnej placówki od 1 I. 1891 — albowiem... **uroczyście obchodzono 20 lecie** posiadania niem. wsch. Afryki przez państwo dnia 1 stycznia 1911 wydając nawet w tym celu — medal pamiątkowy z bronzu (3000 sztuk).

Pierwszą markę wydano z przedrukiem nowej waluty — na markach niemieckich w r. 1893 powtórny nadruk w 1896. 1900 r. wydano serję o walucie Pesa i Rupja, w r. 1905 i 1906 o walucie Heller i Rupja.

Przed wprowadzeniem powyżej wyszczególnionych marek — były od 22 XI. 1888 r. w obiegu dla prowincyi Lamu znaczki orzełkowe bez przedruku, — zaś od 4 X. 1890 aż do wprowadzenia marek z przedrukami — miały one walor kursu w prowincjach — Lamu, Zanzibar i niem. wsch. Afryce.

Waluta: 64 Pesa = 1 Rupji od 1 IV 1905, 100 Heller = 1 Rupji, 1 Rupja = K 1·50 = Mk 1·35.

Wystawy i kongresy.

Lwów, Jarmark wyrobów krajowych. Park wystawowy, do 15 września 1911.

Lwów, Wystawa esperancka Izba handlowa w październiku 1911.

Lwów, Kongres i wystawa filatelistów, Izba handlowa — w październiku 1911.

Lwów, Wystawa fotograficzna, dnia 1 wrześ. zostanie otwartą wystawą artystyczno-fotograficzna w salonach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Komitet wystawy uprasza wszystkich amatorów i zawodowych fotografów o jak najliczniejszy współudział. Fotogramy przeznaczone na wystawę nadsyłać pod adresem Wp. Romana Brzezińskiego (Lwów, pasaż Mikolascha).

Kraków 1912, Wystawa architektoniczna oraz materjałów budowlanych.

Berlin 1911. Polska wystawa przemysłowa. Staraniem berlińskiego Związku Towarzystw przemysłowych odbędzie się w dniach od 26 do 28 sierpnia br. polska wystawa przemysłowa urządzona w salach „Concordia“ w Berlinie, ul. św. Andrzeja l. 64. Bliższych informacji udziela biuro Ligi pomocy przemysłowej we Lwowie, ul. Pańska l. 11.

Antwerpja, VII. Międz. Kongres Esperant. wrzesień.

Kraków 1912, VIII. Międzynarodowy Kongres Esperantystów.

Chlumec (Czechy), Wystawa ogólna, sierpień 1911.

Londyn, Wystawa ogólna (koronacyjna), do końca października 1911.

Görlitz od 2–10 września 1911, wystawa kucharska i urządzeń gospodnio-hotelowych.

Klagenfurt, do 3 września 1911, wystawa krajowa rękodzielnicza.

Hamburg, do końca października wystawa urządzeń domowych, (w tym czasie odbywają się 2 równocześnie wystawy).

Monachjum, do końca października 1911 II. wystawa artystyczna obrazów.

Sandomierz. Z inicyatywy radomskiego Tow. rolniczego przygotowyje się w roku bieżącym wystawa przemysłowo-rolnicza w Sandomierzu. Wystawa trwać będzie od 1 do 11 września.

Sydney, od 12 – 21 października 1911. I. Australski Kongres filatelistów.

Madryt, 1913 Międzynarodowy Kongres pocztowy.

Stockholm, 16 – 18 września 1911, III. Szwedzki kongres filat. i 25 jubileusz szwedzkich stowarzyszeń filatelistycznych.

Gravenhage, 30 i 31 sierpnia 1911 IV. holandzki kongres filatel.

Wiedeń, 10 wrzesień 1911 XXIII. niemiecki kongres filatelistów.

W Wiedniu jak już S. C. wiadomo, odbędzie się we wrześniu w „Secession“ a to od 7 do 17 b. r. międzynarodowa wystawa filatelistyczna pod protektoratem b. J. E. ministra handlu Dr. Ryszarda Weisskirchnera

Wystawa obejmuje 60 działów a w tych oprócz marek pocztowych rządowych, będą wystawione i marki właściwie nalepki okolicznościowe, jubileuszowe, reklamowe i t. p. prywatne. Udział brać mogą także i młodsi zbieracze od 17 do 20 lat wieku. Komitet wydał osobno serję marek reklamowych składających się z 10 sztuk formatem przypominające marki rządowe austryjackie. Rysunek nieładny i niefortunnie obmyślany, jakkolwiek wykonany w stalorycie.

Turyn, (we Włoszech) urządza w październiku 14–23 1911 wystawę filatelistyczną.

Chicago, Stany Zjednoczone Ameryki północnej, od 22 – 26 września wystawa filatelistyczna w pałacu sztuk.

Georgetovn, Guja. ang. październik 1911 Wystawa filatelistyczna.

Przemyśl, 27, 28, 29 sierpień 1911 Kongres maryański.

Przemyśl, 27, 28, 29, sierpień 1911 Wystawa Piśmiennictwa polskiego.

BIBLIOGRAFJA.

Kohl'a katalog część I. wyszedł. 3 lata oczekiwaliśmy na wydanie katalogu Kohla tzw. „wielkiego“ albowiem jak dotychczas – tak i obecnie jest to katalog najlepiej redagowany bestronnie. Zbieracze – specjaliści bez katalogu tego obejść się nie mogą, gdyż Kohl kataloguje wszelkie odmiany ząbkowań, kolorów, błędów etc. Część I. obejmuje 1340 stron i traktuje o państwach europejskich i koloniach tychże.

Na wstępie poucza co to są i jak rozpoznać można ząbkowania, radłowania, znaki wodne, nowodruki – powtórne druki, podwójne druki, tete – beche, gatunki papierów, nadruki, dołączone są w tekcie tabele poglądowe ect. ect.

Ceny podniosły się w wielu krajach – a też i wiele cen zniżono nie bacząc na handlarzy. Przy Austrji znaczną zwyżkę osiągnęły marki z r. 1850 na 2 K. 1858 2, 3, 3 K., 1867 15, 25 i 50 Kreuzer, gazetowe do r. 1863 wszystkie.

Przy Rosji prawie wszystkie do r. 1865.

Przy Niemcach wiele gatunków spadło w cenie – to samo przy Francji, i bałkańskich państewkach.

Cena części I. K 9·– + opłata.
„ „ II. K 3·– + opłata

Równocześnie wydała firma Stiegler & Co. w Wiedniu – dziełko wielce potrzebne, którego taki brak dawał się odczuwać – tak zbieraczom jak i handlarzom. Ażeby ono było wzorowem nie głosimy – ale nie wątpimy, że o ile okaże się nakład drugi, – braki zostaną usunięte. Pod brakami rozumiemy większe uwzględnienia a więc skompletowanie adresów wychodzących pism filatelistycznych świata, „wyrzucić“ z spisów pseudo-handlarzy i zbieraczy, których nazwiska m

wszystkie „czarne tablice“ zapełniają się i t. p. Pozatem — jest to dziełko potrzebne to też w braku polskiego — zbieraczom polskim takowy polecamy. Dziełko to „Adress und Handbuch für Philatelisten“ zawiera spis zbieraczy (około 4000 adresów) w wszystkich państwach świata. Spis handli marczanych — wydawnictw filatel., przyborów i t. p. Spis Związków i tow. filatelist. Taryfy pocztowe, notatki na każdy dzień roku. Tabela monet — Statystyka zbioru. Listownik, kupony premiowe, inseraty etc.

Cena egzemp Mk. 3·— = K 3·60 + opłata.

Tak katalog Kohl'a jak i książkę adresową dostarcza nasza Administracja.

PREMJE DO Nr. 6-7.

Azory 1910 „Republica“ 2½ R.	Marka wystawowa reklamowa lub tp



Odpowiedzialny redaktor Eugeniusz A. Szczerban. Druk Pillera (Arvaya) w Rzeszowie.

Winietę tytułową projektował Juliusz Haniszewski — Lwów.